

Brexit zaszkodził całej Unii Europejskiej. Kampania zwolenników wyjścia UK z Unii Europejskiej oparta była w dużej mierze na rasizmie wymierzonym w Polaków pracujących w Wielkiej Brytanii, choć według badań przynoszą oni zyski Anglikom, w odróżnieniu od imigrantów z państw muzułmańskich (ale ich nie wypada krytykować, więc wrzuca się wszystkich do jednego worka). Na Brexicie cierpi obecnie mocno polska złotówka. Tuż przed wakacjami wielu z nas straciło dzięki zwolennikom Brexitu od 1/7 do 1/5 swoich oszczędności. A to dopiero początek problemów. Proponuję zatem w ramach protestu bojkot produktów angielskich (bez Szkocji w ramach możliwości). Niech kryzys związany z Brexitem pogłębi się w UK o straty związane z rynkiem polskim, który przecież należy do jednych z większych w Unii Europejskiej. Być może pomoże to ograniczyć wrogość wobec UE i rasizm wobec pracujących w UE Polaków. Zacznijmy od herbat. Spora część z nich jest produkowana przez firmy z brytyjskim kapitałem, ale równie wiele herbat ma właścicieli Lankijczyków, Chińczyków, Francuzów, Niemców i Hindusów. Na kawę też można pójść gdzie indziej niż do Costa Cafe. Jeśli chodzi o rynek usług finansowych, nie trzeba być wcale zakupowym patriotą, aby widząc pikujący lot kursu funta brytyjskiego unikać na ile się da banków angielskich. Kupując perfumy, piankę do golenia, dezodoranty, szminki, żyletki czy inne kosmetyki mamy też bardzo dobrą okazję do bojkotowania brytyjskich firm i odkrywania lepszych, francuskich i niemieckich.

Więcej na filmie: